

dr hab. Marcin Zabawa
Uniwersytet Śląski
Instytut Językoznawstwa
ul. Grota-Roweckiego 5
41-205 Sosnowiec

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Beaty Bury pt. „English morpho-lexical borrowings in Polish business blogs” (Angielskie zapożyczenia morfologiczno-leksykalne na polskich blogach biznesowych) napisanej pod kierunkiem dr. hab. Adama Wojtaszka

Recenzowana rozprawa liczy 216 stron wydruku komputerowego; składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów, zakończenia, bibliografii, indeksu tabel i diagramów, trzech dodatków (apendyksów), a także streszczenia w języku polskim i angielskim. Celem pracy jest, jak pisze Autorka, zbadanie zapożyczeń angielskich występujących na polskich blogach biznesowych. Co istotne, analiza została ograniczona do zapożyczeń należących do szeroko rozumianego pola semantycznego związanego z biznesem.

Wstęp nakreśla perspektywę badawczą, a także przedstawia krótko zawartość rozdziałów. Dobrze spełnia swoje zadanie; nie mam tutaj uwag krytycznych.

Rozdział pierwszy koncentruje się na opisie języka Internetu. Autorka opisuje tutaj różnego rodzaju osobliwości językowe, które odróżniają język internetowy (tzw. Netspeak) od innych tekstów pisanych. Są to takie zjawiska jak np. niestandardowa ortografia i interpunkcja, nietypowa struktura zdania, nadawanie wyrazom nowych znaczeń (neosemantyzacja), używanie emotikonów czy używanie niestandardowych znaków (np. gwiazdek). Autorka konkluduje, że tego typu zjawiska nie stanowią zagrożenia dla języka ogólnego, ale są raczej dowodem kreatywności internautów i ich chęci do zabawy z językiem. Z jednej strony nie sposób się z tym nie zgodzić; z drugiej jednak, trzeba podkreślić, że wielu internautów pisze w Internecie niesamowicie niechlujnie (co nie zawsze można tłumaczyć pośpiechem czy chęcią eksperymentowania z językiem) i nie zawsze potrafi jasno wyartykułować swoje myśli. Chodzi mi tutaj nie tyle o typowe błędy ortograficzne (których wbrew

pozorom nie ma w tekstach internetowych aż tak wiele), ale o np. całkowitą nieznajomość zasad interpunkcji, co zdecydowanie może utrudniać zrozumienie komunikatu. Sądzę zatem, że sprawa nie jest aż tak jednoznaczna i nie zawsze różnego rodzaju błędy czy niestandardowa ortografia i składnia są przejawem kreatywności – czasem to po prostu zwykłe niechlujstwo i niewiedza internautów.

W drugiej części omawianego rozdziału Autorka przedstawia charakterystykę wybranych internetowych gatunków tekstowych, takich jak blog, e-mail, tzw. często zadawane pytania (FAQ) czy czat. Niewątpliwie należy pochwalić Doktorantkę za bardzo dobre odczytanie w temacie – widać to chociażby po dużej liczbie przytoczonych autorów. Rozdział jest bardzo szczegółowy i dobrze wprowadza czytelnika w problematykę tekstów internetowych. Jeśli chodzi o słabości rozdziału, to momentami można powiedzieć, że – paradoksalnie – owa szczegółowość jest zbyt duża. Autorka moim zdaniem niepotrzebnie tak szczegółowo przedstawia charakterystykę poczty elektronicznej czy czatów (skoro praca opiera się przecież na analizie blogów); można tutaj było również zrezygnować ze wstępnej charakterystyki blogów, biorąc pod uwagę, że zostały one poddane znacznie dokładniejszej analizie w kolejnym rozdziale. W omawianej części są ponadto różnego rodzaju powtórzenia (np. Autorka kilka razy pisze – w różnych częściach rozdziału – o niestandardowej ortografii tekstów internetowych). Słabości te nie przesłaniają jednak pozytywnej oceny omawianego rozdziału.

Rozdział drugi poświęcony jest w całości charakterystyce blogów. Autorka przedstawia tutaj definicję bloga, a także różnego rodzaju klasyfikacje blogów (np. według zawartości, autora/autorów, celu czy typu wykorzystywanego medium). Przedstawione są także możliwe motywacje blogerów, jak również krótkie streszczenia wybranych badań nad blogami i ich językiem. Podobnie jak w przypadku rozdziału pierwszego, także i ten rozdział jest szczegółowy i należy pochwalić Autorkę za dobre odczytanie w temacie. Doktorantka przedstawia poglądy bardzo wielu badaczy; szkoda jedynie, że w niewielkim stopniu wchodzi z nimi w interakcję (np. komentując je w jakiś sposób, czy to pozytywnie, czy krytycznie), ale do pewnego stopnia zostało to zrekompensowane szerokim spektrum przedstawionych poglądów innych autorów.

Rozdział trzeci poświęcony jest teoretycznemu omówieniu problematyki zapożyczeń. W pierwszej jego części Autorka przedstawia definicję zapożyczenia (różnych autorów), możliwe powody zapożyczania wyrazów, a także różne klasyfikacje zapożyczeń. Doktorantka

ponownie dowodzi dobrego czytania w temacie odwołując się do szerokiego spektrum badaczy. Ogólnie można powiedzieć, że rozdział ten dobrze spełnia swoje zadanie wprowadzając czytelnika w problematykę zapożyczeń. Jeżeli chodzi o słabości omawianej części, to nie zawsze w pełni zrozumiałe są przykłady ilustrujące różne typy zapożyczeń. Przytoczę tutaj dwa przykłady.

(1) Na str. 62 Autorka przytacza przykłady zapożyczeń całkowicie przyswojonych: *aktualus* i *actual*. Niejasne jest w tym miejscu, w jakim języku występują te zapożyczenia i z jakiego języka zostały przejęte. Zdarzają się też różnego rodzaju nieścisłości: przykładem jest *struktura* (str. 80). Autorka pisze, że jest to zapożyczenie angielskie. Nie potwierdzają tego jednak słowniki: *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* (przytaczany przez Autorkę w bibliografii) nie zawiera takiego słowa, a *Wielki słownik języka polskiego PAN* (www.wsjp.pl) twierdzi, że słowo to pochodzi z łaciny.

(2) Wyraz *absolutnie* jest istotnie przykładem zapożyczenia semantycznego w polszczyźnie, ale Autorka opisuje go w taki sposób (str. 64), że sprawia to wrażenie, że zapożyczeniem semantycznym jest słowo *absolutely* w angielszczyźnie (podczas gdy to słowo jest modelem, a nie zapożyczeniem).

Ponadto niektóre terminy (np. *lexical calque*, str. 61) są używane bez definicji (można było tutaj sięgnąć do np. monografii Alicji Witalisz z 2015 roku na temat kalk językowych). Co prawda później Autorka definiuje pojęcie *translation loan* (notabene w języku angielskim przyjętym terminem jest *loan translation*, a nie *translation loan*), ale bez wskazania, że jest to zasadniczo to samo, co kalka.

Kolejna część rozdziału jest poświęcona przedstawieniu historii zapożyczeń angielskich w polszczyźnie (w większości na podstawie publikacji Elżbiety Mańczak-Wohlfeld). Ta część nie budzi zastrzeżeń; szkoda jedynie, że przytaczając listy zapożyczeń (np. na str. 70-71), Doktorantka nie pokusiła się o podanie modeli angielskich, bo nie są zawsze będą one jasne dla czytelnika mniej zorientowanego w temacie (np. wyraz *bryczesy* pochodzi z ang. *breeches*, a zatem mamy tutaj do czynienia ze znaczną zmianą na poziomie ortografii).

Dalsza część rozdziału jest poświęcona problematyce adaptacji anglicyzmów na poziomie fonologii, grafii, morfologii i semantyki. O ile część poświęcona trzem pierwszym poziomom nie budzi zastrzeżeń (zdarzają się jedynie drobne potknięcia wynikające zapewne z przeoczenia: np. na str. 75 słowo *pracodawca* jest klasyfikowane jako przykład ucięcia,

podczas gdy jest to złożenie), o tyle w części poświęconej semantyce Autorka moim zdaniem nie dość wyraźnie oddziela zjawisko zwężenia semantycznego wyrazu zapożyczonego (np. *drink* używany w polszczyźnie na określenie napoju alkoholowego) od zapożyczenia semantycznego, gdzie nie dochodzi do przejścia obcego wyrazu, a jedynie dopożyczenia nowego znaczenia (np. polskie *wyrafinowany* w znaczeniu „skomplikowany, dobrej jakości” według modelu ang. *sophisticated*). To są zupełnie inne zjawiska i nie powinny być moim zdaniem opisywane w tym samym podrozdziale.

Końcowa część rozdziału jest poświęcona roli zapożyczeń w języku biznesu, a także nadużywaniu zapożyczeń. Zdarzają się tutaj stwierdzenia, z którymi się nie zgadzam. O ile Autorka ma zapewne rację pisząc, że zapożyczenia angielskie są nadużywane w języku reklamy czy ogólnie biznesu, o tyle np. stwierdzenia, że Polacy mają tendencję do nadużywania zapożyczeń w każdym aspekcie życia (str. 82) albo że zapożyczenia angielskie są nadużywane w języku polityków (str. 82), są moim zdaniem dyskusyjne. Jak wskazują moje badania nad językiem mówionym, w języku codziennym nie ma bynajmniej zalewu anglicyzmów. Podobne wnioski formułuje Agnieszka Otwinowska-Kasztelaniec, również badająca język mówiony.

W tym miejscu chciałem podkreślić, że przytoczone słabości mają charakter incydentalnych potknięć i nie zmieniają mojej ogólnej oceny tego rozdziału, która jest pozytywna; jak już zaznaczyłem wcześniej, rozdział dobrze spełnia bowiem rolę wprowadzenia czytelnika w problematykę zapożyczeń.

Rozdział czwarty koncentruje się na opisie języka specjalistycznego i jego charakterystycznych cech. Opisane zostały ponadto takie zjawiska, jak metafora czy metonimia, częste w tej odmianie języka. Podobnie jak w poprzednich rozdziałach wprowadzających, należy pochwalić Doktorantkę za dobrą znajomość literatury przedmiotu (choć zaskakuje brak jakiegokolwiek odwołania do pracy G. Lakoffa i M. Johnsona *Metaphors We Live By*). Autorka obficie przywołuje poglądy innych badaczy, mało jednak włączając własnych komentarzy. Ogólnie rozdział spełnia swoją rolę i przedstawia czytelnikowi główne cechy omawianej odmiany języka.

Rozdziały piąty i szósty są zasadniczymi częściami pracy; przedstawiają one najpierw przyjętą metodologię badawczą (rozdział 5), a następnie wyniki badania (rozdział 6). Na początku rozdziału 5 Autorka deklaruje, że będzie analizować zapożyczenia bez żadnych wstępnych założeń (najpierw zbieranie danych, później szukanie regularności i formułowanie

wniosków), co uważam za słuszne podejście. W rozdziale przedstawiono 14 blogów biznesowych, które są podstawą analizy. Każdy z nich został tutaj krótko scharakteryzowany (rodzaj blogu, autor/autorka, cel blogu itp.). Autorka przedstawia tutaj ponadto pytania badawcze. Moja ocena tego rozdziału jest wysoka – Doktorantka jasno opisuje cele i metody badawcze i dobrze wprowadza czytelnika w kolejny rozdział będący zasadniczą częścią rozprawy.

Rozdział szósty przedstawia wyniki badań. Autorka zbudowała korpus danych zebranych z 14 wybranych blogów o tematyce biznesowej. Łączna wielkość korpusu to nieco ponad 20 tysięcy słów. Korpus ten jest zatem raczej niewielki, ale nawet w tak stosunkowo małym korpusie Autorce udało się zebrać znaczną liczbę wystąpień anglicyzmów – łącznie ponad tysiąc. Już to zatem pokazuje, że istotnie zapożyczenia w języku biznesu są używane często.

Badanie zostało dobrze zaprojektowane i rzetelnie opisane, choć nie do końca jasne jest, jak były wybierane teksty do badań: czy Autorka wybrała najnowsze notki z każdego blogu, czy może był tutaj jakiś inny klucz? Zwraca też uwagę fakt, że niektóre blogi zostały włączone do analizy w bardzo ograniczonym zakresie. Szczególnym przypadkiem jest tutaj blog *urszula-phelep.com*, gdzie do analizy włączono zaledwie 156 wyrazów. Kwestie te wymagają moim zdaniem szerszego wyjaśnienia, które – mam nadzieję – zostanie przedstawione w trakcie publicznej obrony pracy.

Analiza została przeprowadzona, jak pisze Autorka, ręcznie, co rozumiem jako brak wykorzystania oprogramowania do badań korpusowych, czytanie tekstów w całości i ręczne wynotowywanie anglicyzmów i kontekstów, w jakich się pojawiły. Taki sposób pracy jest na pewno czaso- i pracochłonny, ale umożliwia bardzo dokładne zbadanie zebranego materiału. Autorka analizuje tutaj m.in. częstotliwość pojawiania się anglicyzmów (ogólnie i osobno dla każdego analizowanego blogu), częstotliwość pojawiania się poszczególnych części mowy wśród zapożyczeń (najwięcej jest, co oczywiste, rzeczowników), najczęściej pojawiające się zapożyczenia czy możliwe powody pojawiania się zapożyczeń na blogach biznesowych. Bardzo szczegółowe są również opisy asymilacji znalezionych zapożyczeń na poziomie morfologii (np. przykłady depluralizacji, zmiany rzeczownika niepoliczalnego na policzalny) czy grafii. Autorka opisała także znalezione zapożyczenia semantyczne i różnego rodzaju kalki składniowe. Rozdział jest interesująco napisany i czyta się go z przyjemnością. Ogółem moja ocena tej części pracy jest jak najbardziej pozytywna i należy Autorkę pochwalić za rzetelnie przeprowadzoną analizę.

Słabości w omawianym rozdziale jest niewiele. Wymienię tutaj jedynie trzy rzeczy, podkreślając równocześnie, że są to sprawy incydentalne i nie zmieniają one mojej dobrej opinii o omawianym rozdziale.

(1) Szkoda, że Autorka nie rozbudowała bardziej tabeli 6.4 (str. 125), gdzie przedstawione są najczęściej występujące zapożyczenia. Autorka pisze, że ograniczyła się do zapożyczeń występujących przynajmniej 5 razy, w wielu uniknięcia bardzo długiej listy. Mimo wszystko taka tabela byłaby bardzo przydatna, gdyż czytelnik chciałby poznać listę wszystkich zapożyczeń, także tych, które wystąpiły tylko jeden raz. Można ją było umieścić np. w apendyksie.

(2) Nie do końca zgadzam się z Autorką w kwestii użycia anglicyzmów w celu zabawy z językiem. Autorka przywołuje tutaj takie przykłady, jak np. *shockvertising*, *sky is the limit* czy akronimy typu *B2B*. Nie są one jednak przejawem kreatywności polskich autorów, gdyż konstrukcje te powstały najpierw w języku angielskim i zostały zapożyczone do polszczyzny jako całość. Podobnie dzieje się np. ze słowem *must* używanym jako rzeczownik. Jest to istotnie przykład konwersji, ale w języku angielskim, a nie polskim, bo wyraz ten został już zapożyczony jako rzeczownik.

(3) Nie do końca rozumiem wzmiankę poświęconą neologizmom: Autorka podaje tutaj przykłady kreatywnych neologizmów na blogach biznesowych (str. 150). O ile takie przykłady, jak np. *babinarium* czy *zebrolead* niewątpliwie są (kreatywnymi) neologizmami, o tyle nie rozumiem włączenia tu takich przykładów jak *nerd* czy *geek*. Owszem, są to neologizmy, ale będące równocześnie zwykłymi zapożyczeniami leksykalnymi.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że Autorka do analizy włącza również takie zapożyczenia, jak np. *slow life*, *screenshot* czy *bigbrother*. Można mieć wątpliwości, czy są to zapożyczenia z dziedziny biznesu (*screenshot* zakwalifikowałbym raczej do pola semantycznego związanego z komputerami). Nie jest to jednak zarzut z mojej strony, a raczej ilustracja tezy, że bardzo trudno jest jednoznacznie zakreślić granice pola semantycznego. Mogę dodać, że bardzo podobne problemy miałem analizując zapożyczenia z dziedziny komputerowej.

Ostatnią częścią rozdziału jest opis wyników ankiety przeprowadzonej przez Autorkę. Miała ona na celu zbadanie stopnia znajomości wybranych anglicyzmów pojawiających się na blogach. Ankieta została dobrze przygotowana i przeprowadzona, a jej wyniki wskazują, że zapożyczenia takie są ogólnie dość dobrze rozumiane. Trzeba jednak dodać, że ankieta

została przeprowadzona za pośrednictwem Internetu; gdyby ją przeprowadzić np. wśród osób starszych nieposiadających do niego dostępu, to wyniki byłyby zapewne inne. Tym niemniej zgadzam się z Autorką, że omawiane zapożyczenia są dość dobrze rozumiane przez grupę ludzi, do których omawiane błogi są kierowane.

Zdecydowanie należy pochwalić angielszczyznę Autorki – praca napisana jest bardzo dobrym językiem. W całej pracy znalazłem jedynie dwie czy trzy drobne usterki gramatyczne czy interpunkcyjne. Doktorantka ma co prawda tendencję do nadużywania pewnych zwrotów (np. wielokrotnie powtarzane „It cannot be denied that” lub „It goes without saying that”), ale nie traktuję tego jako wady, a jedynie wyróżnik jej stylu. Co ciekawe, Autorka konsekwentnie stosuje pisownię *the internet* (zamiast *the Internet*). Co prawda mała litera jest dopuszczana przez niektóre słowniki angielskie (np. *Oxford Advanced Learner's Dictionary*), jednak większość zaleca używanie wielkiej.

Bibliografia pracy jest bardzo bogata, Autorka dotarła do wielu trudno dostępnych monografii. Należy też podkreślić, że większość przywoływanych książek i artykułów to źródła nowe, wydane już po 2000 roku, co dobrze świadczy o odczytaniu Autorki z najnowszą literaturą przedmiotu. Nie zapomina ona także o klasykach piszących o kontakcie językowym, jak np. o E. Haugenie czy U. Weinreichu, a także o polskich badaczach, którzy jako pierwsi zajmowali się szeroko zakrojonymi badaniami nad anglicyzmami, np. J. Fisiaku czy E. Mańczak-Wohlfeld. Wszystko to sprawia bardzo dobre wrażenie i zasługuje na pochwałę.

Dobrym pomysłem jest oddzielenie słowników od źródeł stricte naukowych. Autorka przeoczyła jednak kilka słowników, które znalazły się w części głównej bibliografii, np. *Słownik zapożyczeń angielskich w polszczyźnie* czy *Popularny słownik wyrazów obcych i trudnych*. Zdarzają się (na szczęście bardzo rzadko) odnośniki bibliograficzne w tekście, w przypadku których brak odpowiedniej pozycji w bibliografii. Tak jest w wypadku następujących nazwisk: Fahlman 2012 (str. 17), Lars-Göran Nilsson 2003 (str. 46; w bibliografii jest za to Stephanie Nilsson), Arnold 1986 (str. 62), Witalisz 2006 (str. 82) czy Scarpa 2008 (s. 95). Czasem są stosowane skróty słowników w odnośnikach (np. OED 2003, str. 35) – takie skróty powinny być wtedy umieszczone w bibliografii. Ponadto dwa razy występuje w bibliografii pozycja Jill Walker Rettberg, z bardzo podobnym tytułem, tym samym rokiem wydania, ale innymi wydawnictwami. Jeśli jest to ta sama książka, to wystarczy przytoczyć ją w bibliografii raz; jeśli to inne pozycje, to należy wyróżnić je literami: 2008a, 2008b. Są to jednak drobne potknięcia wynikające zapewne z przeoczenia i

jest ich niewiele; nie przesłaniają one zatem mojej ogólnej dobrej oceny nt. warsztatu bibliograficznego Autorki.

Podsumowując, moja ocena rozprawy jest pozytywna. Jej główne walory to dobrze zaprojektowane badanie, szczegółowy opis zapożyczeń (np. asymilacji morfologicznej czy powodów, dla jakich się pojawiają) czy uwzględnienie wielu nowych zapożyczeń, które nie zostały do tej pory opisane przez innych autorów i nie zostały uwzględnione w słownikach. Podkreślić należy też dobre czytanie Autorki w literaturze przedmiotu. Moje uwagi krytyczne dotyczą głównie spraw stosunkowo drobnych i nie zmieniają mojej dobrej oceny. Mają one – w moim zamierzeniu – być wskazówką dla Autorki, jak ulepszyć pracę w przypadku chęci opublikowania jej w formie monografii książkowej, do czego chciałbym ją w tym miejscu zachęcić. Wciąż mało mamy bowiem na polskiej scenie językoznawczej monografii całościowo traktujących problem zapożyczeń w wybranej dziedzinie tematycznej.

Stwierdzam, że recenzowana praca spełnia wymogi dotyczące prac doktorskich określone w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach naukowych i tytule naukowym (w zw. z art. 179 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 3 lipca 2018 – Przepisy wprowadzające ustawę: Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce) oraz wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Beaty Bury do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Marcin Zabawa



Sosnowiec, 24.10.2019